

W środę na posiedzeniu zespołu opiniodawczo-doradczy do spraw statusu zawodowego nauczycieli przy minister edukacji nowy model przedstawił Michał Miąskiewicz z Departamentu Analiz Strategicznych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Swoją prezentację rozpoczął od diagnozy stanu obecnego. Według niej, wybór nauczycielskiej ścieżki kształcenia w systemie szkolnictwa wyższego ma często charakter selekcji negatywnej - wymagania rekrutacyjne na kierunku pedagogika są niskie, a studia uważane są za łatwe, przyciągają absolwentów szkół ponadgimnazjalnych o relatywnie niższych wynikach lub są kierunkiem "rezerwowym" dla absolwentów, którzy nie dostali się na bardziej oblegane kierunki studiów.

Jak mówił Miąskiewicz, także wybór specjalności nauczycielskiej na studiach kierunkowych jest często dokonywany przypadkowo lub "na zapas", nie motywując do uczenia w szkole. Niska zaś motywacja studentów z góry ogranicza możliwość kształcenia wysokiej jakości na studiach nauczycielskich, zwłaszcza, że zajęcia nauczycielskie traktowane są jako zło konieczne.

Opisując stan obecny kształcenia na studiach nauczycielskich Miąskiewicz zwrócił uwagę na to, że uczelnie niejednokrotnie w sposób przypadkowy organizują kształcenie praktyczne. Mówił także, że choć perspektywy zawodowe absolwentów studiów nauczycielskich da się przewidzieć biorąc pod uwagę demografię oraz prawo oświatowe, to liczba miejsc na studiach nauczycielskich nie jest w Polsce w żaden sposób limitowana. Jednocześnie kształcenie w zawodzie nauczycielskim jest dla uczelni relatywnie tanie, stąd powszechność tego kierunku.

Powołując się na międzynarodowe badania porównawcze podkreślił, że systemy oświaty, które postawiły na selektywne programy kształcenia nauczycieli przyciągające najlepszych studentów i absolwentów oraz zapewnią wysoką atrakcyjność, również finansową, zawodu nauczyciela, osiągają najlepsze wyniki.

Dlatego - jak mówił analityk - pomysł ograniczenia selekcji negatywnej. Służyć ma temu wprowadzenie specjalizacji nauczycielskiej i kształcenie w zakresie dydaktyki oraz umiejętności pedagogicznych dopiero na studiach drugiego stopnia. "Wtedy studenci dojrzałej dokonują wyborów" - ocenił. Za kształcenie umiejętności nauczycielskich odpowiadałyby nowe struktury - uczelniane lub międzyuczelniane wyspecjalizowane "centra doskonałości".

Według tego pomysłu każdy kandydat do zawodu nauczycielskiego musiałby także przejść roczny staż konieczny uzupełniony kształceniem teoretycznym, pod czujnym okiem mentora - doświadczonego nauczyciela. Kończyłby się on Państwowym Egzaminem Nauczycielskim, w którym jako część praktyczna zaliczony byłby właśnie staż.

Odnosząc się do tego modelu część uczestników zespołu zauważyła, że choć jest on ciekawy to trudno będzie go wprowadzić w życie. Zwracali uwagę m.in. na autonomię uczelni wyższych. "Wszystko to pięknie, ale doskonale wiemy, że w sytuacji niżu demograficznego w szkołach

nauczyciele to grupa zawodowa prawie zamknięta, choć kształcenie nowych nauczycieli jest niezbędne. Dziesiątki lat potrwa zanim nastąpi wymiana kadry nauczycielskiej, a wyniki takiego nowego systemu kształcenia da się ocenić dopiero po frustrująco dalekim czasie (...) Stąd najważniejszą obecnie potrzebą w kształceniu nauczycieli jest doksztalcenie tych, którzy już uczą w szkołach" - zauważył Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

Z raportu Ośrodka Rozwoju Edukacji przedstawiającego stan kadry nauczycielskiej wynika, że najliczniejszą grupę - ponad 40 proc. - jeśli chodzi o stopień awansu zawodowego, stanowią nauczyciele dyplomowani, czyli ci, którzy osiągnęli stopień najwyższy. Trochę mniejszą grupę - około 30 proc. - stanowią nauczyciele mianowani. Nauczyciele kontraktowi to blisko 20 proc. ogółu uczących, a nauczyciele stażyści, czyli rozpoczynający pracę w zawodzie, to tylko około 5 proc.

Z kolei wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Zbigniew Marciniak poinformował, że obecnie trwają prace nad projektem nowego rozporządzenia dotyczącego standardów kształcenia na uczelniach, w tym na kierunkach nauczycielskich, które jest pisane językiem wymagań. Oznacza to, że zapisane w nim będzie wszystko to, co absolwent kończąc dany kierunek studiów musi umieć, a nie to, co powinien.

Zespół opiniodawczo-doradczy do spraw statusu zawodowego nauczycieli powołanym został w marcu ub.r. przez minister edukacji Katarzynę Hall. W jego skład obok przedstawicieli samorządów i związków zawodowych wchodzi także przedstawiciele pracowników i dyrektorów szkół, placówek niepublicznych, resortów, byli ministrowie edukacji oraz reprezentanci Instytutu Badań Edukacyjnych, Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji i Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów.

Zdaniem zespołu (określonym w zarządzeniu MEN) jest przygotowanie propozycji założeń dokumentu dotyczącego statusu zawodowego nauczycieli. Ma on czas na to do końca czerwca